

List do jezuitę Le Telliera

Autor tekstu: **Wolter**

List pewnego beneficjanta do jezuitę Le Telliera, napisany 6 maja 1714 roku

Wielebny Ojczę, posłuszny jestem rozkazom, które mi Wasza Wielebność dała, abym Jej przedstawił najstosowniejsze środki oswobodzenia Jezusa i jego Towarzystwa od ich wrogów. Myślę, że w królestwie nie pozostało więcej niż pięćset tysięcy hugonotów; niektórzy mówią, że milion, inni jeszcze, że półtora miliona, ale jakakolwiek by była ich liczba, taka jest moja rada, którą — jakem powinien — przedstawiam do osądu Waszej Wielebności.

1. Łatwo jest schwytać jednego dnia wszystkich predykantów i powiesić ich wszystkich razem na tym samym placu, nie tylko dla zbudowania publicznego, ale i dla piękności widowiska.

2. Kazałbym pomordować w łózkach wszystkich ojców i wszystkie matki, bo gdyby ich zabijano na ulicach, mogłoby to spowodować niejakię zaburzenia. Wielu również mogłoby się ocalić, czego trzeba uniknąć za wszelką cenę. Ta egzekucja jest konkluzją nieuchronnie wynikającą z naszych zasad, albowiem jeżeli tylu wielkich teologów dowodzi, że trzeba zabić heretyka, to jest rzeczą oczywistą, że trzeba zabić ich wszystkich.

3. Powydawałbym nazajutrz wszystkie dziewczęta za dobrych katolików, ponieważ nie należy zbytnio wyludniać państwa po ostatniej wojnie. Ale co się tyczy chłopców czternasto- i piętnastoletnich, już przesiąkniętych złymi zasadami, których niewątpliwie nie uda się nam wykorzeńić, to, według mojego zdania, należy ich wszystkich wykastrować, ażeby się to diabelskie plemię nigdy nie odrodziło. Pozostałych chłopców wychowa się w naszych kolegiach i będzie się stosować chłostę dopóty, dopóki nie nauczą się na pamięć dzieł Sancheza i Moliny [1].

4. Myślę, że, za pozwoleniem, należy to samo uczynić z luteranami Alzacji, jako że w roku 1704 ujrzałem dwie staruchy z tego kraju, które śmiały się w dzień bitwy pod Hóchstadt [2].

5. Sprawa jansenistów wyda się, być może, nieco bardziej kłopotliwa. Sądzę, że liczba ich wynosi co najmniej sześć milionów, ale nie przerazi to człowieka o duchu tak wielkim jak Wasza Wielebność. Zaliczam do jansenistów wszystkie parlamenty, które tak niegodnie podtrzymują swobody Kościoła gallikańskiego. Jest rzeczą Waszej Wielebności rozważyć ze zwykłą jej roztropnością, jakimi środkami podporządkuje sobie te wszystkie krnąbrne umysły. Spisek prochowy nie odniósł pożądanego skutku, ponieważ jeden ze sprzysiężonych chciał niebacznie ocalić życie swojemu przyjacielowi, ale skoro Wasza Wielebność nie ma przyjaciela, nie trzeba się obawiać podobnej zawady; łatwo będzie Waszej Wielebności wysadzić w powietrze wszystkie parlamenty królestwa za pomocą [wynalazku mnicha Schwarza](#), zwanego pulvis pyrius. Obliczam, że jedno w drugie trzeba będzie trzydzieści sześć beczek prochu na każdy parlament; i tak, mnożąc dwanaście parlamentów przez trzydzieści sześć beczek, daje to tylko czterysta trzydzieści dwie beczki, co, licząc po sto dukatów sztuka, równa się sumie stu dwudziestu dziewięciu tysięcy sześciuset liwrów. To błahostka dla wielbego ojca generała.

Gdy już parlamenty wylecą w powietrze, Wasza Wielebność rozda urzędy członkom swej kongregacji, którzy doskonale orientują się w prawach królestwa.

6. Łatwo będzie otruć kardynała de Noailles [3], który jest człowiekiem dobrodusznym i nie wie, co to nieufność.

Wasza Wielebność zastosuje te same środki nawrócenia wobec niektórych opornych biskupów; ich biskupstwa przejdą w ręce jezuitów za pomocą brewe papieskiego. Gdy zaś wszyscy biskupi będą po stronie dobrej sprawy, a wszyscy proboszczowie zostaną zręcznie dobrani przez biskupów, wówczas jeżeli taka jest dobra wola Waszej Wielebności, radzę, co następuje:

7. Skoro wiadomo, że janseniści przystępują do komunii świętej przynajmniej raz na rok około Wielkanocy, nie byłoby źle posypać hostie specyfikiem, jakim posłużono się, aby zgładzić cesarza Henryka VII [4]. Być może, ktoś mnie zgani za ryzyko, iż przy tej okazji trutkę na szczury mogą dostać i [moliniści](#). Jest to poważny zarzut, ale nie ma zamysłu, który by się nie łączył z trudnościami, nie ma systemu, na którym by nie było pęknięć w jakimś miejscu. Jeżeliby nas powstrzymywały takie drobne przeszkody, nie osiągnęlibyśmy nigdy żadnego celu. Zresztą skoro chodzi o uczynienie największego dobra, jakie tylko jest możliwe, nie trzeba się

gorszyć, jeżeli to wielkie dobro pociąga za sobą tu i ówdzie złe następstwa pozbawione jakiegokolwiek znaczenia.

Nie potrzebujemy sobie niczego wyrzucać. Dowiedziono, że wszyscy rzekomi reformowani, wszyscy janseniści przypadają w udziale piekłu, toteż my przyśpieszamy tylko moment, w którym mają się tam znaleźć.

Nie mniej jasną jest rzeczą, że niebo słusznie należy się molinistom, a więc, każąc im ginąć niechcący i bez jakiegokolwiek złej intencji, przyśpieszamy ich radość. W jednym i drugim wypadku jesteśmy służebnikami Opatrzności.

Tym, których by trochę mogła odstraszać liczba, Wasza Ojcowska Wielbność będzie mogła zwrócić uwagę, że od dni rozkwitu Kościoła aż po rok 1707, to znaczy od około tysiąca czterystu lat, teologia sprowadziła rzeź więcej niż pięćdziesięciu milionów ludzi, a ja proponuję udusić lub wyciąć czy otruć jedynie około sześciu milionów pięciuset tysięcy.

Może nam jeszcze zarzucą, że oszacowałem niedokładnie i gwałcę regułę trzech. Bo — powiedzą — jeżeli w ciągu tysiąca czterystu lat zginęło tylko pięćdziesiąt milionów ludzi z powodu rozróżnień, dylematów i antynomii teologicznych, daje to rocznie tylko trzydzieści pięć tysięcy siedemset czternaście osób z ułamkiem, wobec czego na rok bieżący zabijam o sześć milionów czterysta sześćdziesiąt cztery tysiące dwieście osiemdziesiąt pięć osób z ułamkiem za dużo.

Ale, po prawdzie, ten zarzut jest dziecinny, można nawet powiedzieć, że jest bezbożny, bo czyż nie jest jasne, że mój projekt ocala życie wszystkich katolików aż do końca świata? Czyn nie zostałby nigdy dokonany, gdybyśmy chcieli odpowiadać na wszystkie krytyki. Z głęboką czcią pozostaję Waszej Ojcowskiej Wielbności

najuniżeńszy, najpobożniejszy i najpowolniejszy R..., rodem z Angoulême, prefekt Towarzystwa Jezusowego.

Plan ten nie mógł być wykonany, ponieważ ojciec Le Tellier napotkał pewne trudności, a zresztą jego ojcowska wielbność została wygnana i kraju w roku następnym.

Historia reformacji w Szwajcarii podaje istotnie, że w roku 1536 w Genewie księża chcąc uprzedzić wielki przewrót, który miał wkrótce nastąpić, podmówili pewną służącą, aby otruła trzech głównych twórców reformy, a kiedy trucizna okazała się zbyt słaba, wmieszali silniejszej do chleba i wina przeznaczonych do rozdzielania przy powszechnej komunii, aby w ciągu jednego ranka zgładzić wszystkich tych, co świeżo przyjęli reformę, i zapewnić tryumf Kościołowi Bożemu [5].

Autor *Traktatu o tolerancji* nie wspominał wcale o potwornych męczarniach, w jakich zginęło tylu nieszczęśliwych w dolinach Piemontu. Przemilczał masakrę sześciuset mieszkańców miasteczka Valteline, mężczyzn, kobiet i dzieci, których katolicy wymordowali jednej niedzieli we wrześniu 1620 roku.

Ten list jest odbiciem działań Kościoła, jest wysnuty ze sposobów postępowania Sług Bożych.

Przypisy:

[1] Kazuiści jezuitcy

[2] Bitwa stoczona w 1704 r., podczas wojny o sukcesję hiszpańską, w której wojska francuskie zostały pobite na głowę przez Austriaków i Anglików

[3] Niezdecydowany arcybiskup Paryża, zajmował chwiejne stanowisko z sporze jansenistów z jezuitami

[4] Cesarz niemiecki z dynastii luksemburskiej, panował w latach 1308-1313. Umarł w Toskanii w czasie wyprawy mającej na celu utwierdzenie władzy cesarskiej we Włoszech, podobno wskutek spożycia hostii zatrutej przez pewnego dominikanina z Montepulciano. Patrz: "Annały Cesarstwa

[5] Ruchat, Historia reformacji szwajcarskiej od roku 1516 w Kościołach trzynastu, tom I, strona 2, 4, 5, 6 i 7; Roset, tom III, strona 13; Savion, tom III, strona 126; Chouet, Krótki memoriał o reformacji, strona 26, z dowodami z procesu

(Publikacja: 27-07-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1472) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1472>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl